

Koń trojański w salonie: Jak masowo produkowane chińskie roboty stanowią bezprecedensowe zagrożenie bezpieczeństwa narodowego



W ponurym pokazie, który brzmi jak science fiction, badacze cyberbezpieczeństwa udowodnili, że miliony humanoidalnych robotów, masowo produkowanych w Chinach i sprzedawanych na całym świecie jako pomoc domowa, można uzbroić przeciwko ich właścicielom za pomocą jednego wypowiedzianego słowa. To ujawnienie ujawnia katastrofalną lukę na styku sztucznej inteligencji i bezpieczeństwa narodowego, sugerując, że same urządzenia zaprojektowane, aby ułatwić współczesne życie, mogą zostać przekształcone w cichą, rozproszoną armię kontrolowaną przez zagranicznego przeciwnika.

Luka w fundamencie

Zagrożenie koncentruje się na krytycznej luce wbudowanej w AI robotów, znanych jako „agenty dużego modelu”. Eksperci ds. bezpieczeństwa z grupy **DARKNAVRY** wykazali, że poprzez wykorzystanie tej podatności za pomocą prostej interakcji głosowej mogą przejąć pełną kontrolę nad podłączonym do internetu robotem, zamieniając go w cyfrowy kanał chaosu.

Najbardziej alarmującym aspektem była szybkość infekcji.

Początkowo zhakowany robot działał jak „koń trojański”, wykorzystując komunikację bliskiego zasięgu do zarażenia drugiego robota, który nie był nawet podłączony do internetu. W ciągu **trzech minut** druga maszyna również znalazła się pod złośliwą kontrolą. To burzy zasadę, że izolacja fizyczna gwarantuje bezpieczeństwo.

Od pomocnika do zagrożenia

Potencjalne konsekwencje wykraczają daleko poza kradzież danych. Podczas demonstracji zhakowanemu robotowi nakazano przejście przez scenę i gwałtowne zrzuć manekina na podłogę. Skompromitowany robot domowy mógłby przekształcić się w mobilnego szpiega, sabotażystę lub bezpośrednie fizyczne zagrożenie dla rodzin we własnych domach.

Luka jest powiększona przez dominację Chin w produkcji. Firmy takie jak **UBTECH Robotics** chwala się „pierwszą masową dostawą”, pokazując setki humanoidalnych robotów maszerujących w jednym rytmie na globalną dystrybucję. Możliwość wyprodukowania milionów tych przystępnych cenowo urządzeń oznacza, że luka jest potencjalnym backdoorem zainstalowanym w niezliczonych domach i firmach na całym świecie.

Historyczny kontekst: Ewolucja wojny asymetrycznej

Reprezentuje to kolejny logiczny etap wojny asymetrycznej. Perspektywa, w której obce mocarstwo ma utajoną kontrolę kinetyczną nad rozproszoną flotą robotów na terytorium przeciwnika, stanowi bezprecedensowe zagrożenie strategiczne, przywołując na myśl zimnowojenne obawy przed agentami uśpionymi, ale z nieludzkimi, programowalnymi aktorami.

Producenci planują wdrożenie robotów w wrażliwych sektorach, takich jak inspekcja infrastruktury i opieka zdrowotna. Błąd bezpieczeństwa w robotach zajmujących się opieką nad osobami

starszymi może prowadzić do śmiertelnych „awarii”. Przejęte roboty przemysłowe mogłyby sabotować fabryki, sieci energetyczne lub rafinerie, wywołując załamanie gospodarcze bez przekroczenia granicy przez żadnego zagranicznego żołnierza.

Odpowiedzialność producenta

Badacz bezpieczeństwa **Qu Shipei** wydał poważne ostrzeżenie i wezwanie do działania. Stwierdził, że producenci robotów muszą włączyć rygorystyczne skanowanie bezpieczeństwa i testy penetracyjne w świecie rzeczywistym do procesu rozwoju. Śpieszenie się z wprowadzeniem tanich produktów na rynek bez wzmocnienia ich cyfrowego rdzenia jest jak sprzedawanie samochodu bez hamulców.

Demonstracja nie była odosobniona. Uczestnicy tego samego wydarzenia podkreślili błędy pozwalające na przejęcie inteligentnych okularów i wymuszone rozbicie dronów. To ujawnia wszechobecną mentalność „wyścigu na rynek”, w której funkcjonalność jest priorytetem ponad fundamentalną odpornością bezpieczeństwa.

Stawka geopolityczna

Dla USA i ich sojuszników jest to wyraźne wezwanie. Poleganie na robotach konsumenckich i przemysłowych od strategicznego konkurenta wprowadza krytyczny punkt awarii. Reprezentuje to formę zależności technologicznej, którą można wykorzystać podczas kryzysu geopolitycznego.

Obraz przyjaznego robota-pomocnika gwałtownie atakującego swoich właścicieli nie jest już ograniczony do Hollywood. Jest to udowodniona techniczna możliwość o egzystencjalnych implikacjach. Ta luka reprezentuje nową granicę w wojnie hybrydowej – takiej, na której polem bitwy jest podmiejski dom i hala fabryczna.

Korea Północna rozwija program atomowych okrętów podwodnych podczas testów rakietowych pod nadzorem Kim Dzong Una



Przywódca Korei Północnej Kim Dzong Un nadzorował udane próbnego odpalenie dalekosiężnych rakiet ziemia-powietrze i dokonał przeglądu postępów w budowie pierwszego w kraju atomowego okrętu podwodnego.

Te działania oznaczają znaczącą eskalację ambicji wojskowych Pjongjangu w obliczu nasilonego napięcia ze Stanami Zjednoczonymi i Koreą Południową.

Próba rakietowa demonstruje zaawansowaną zdolność uderzeniową

Według doniesień północnokoreańskiej państwowej agencji prasowej **KCNA** (Korean Central News Agency), przeprowadzona w środę próba rakietowa przy wschodnim wybrzeżu miała na celu trafienie obiektów powietrznych z odległości 200 kilometrów, co zakończyło się sukcesem. Test miał ocenić nowy system

rakietowy przeznaczony do zwalczania celów na dużych wysokościach, wzmacniając strategiczną postawę obronną Korei Północnej.

Południowokoreański Sztab Połączony potwierdził wystrzelenie, informując, że wcześniej monitorował przygotowania. **Zwiększony zasięg rakiety** sugeruje, że Pjongjang rozwija swoje zdolności do przeciwdziałania potencjalnym zagrożeniom powietrznym, w tym samolotom rozpoznawczym i systemom obrony przeciwrakietowej rozmieszczonym przez USA i ich sojuszników.

Budowa atomowego okrętu podwodnego zbliża się do końca

Kim odwiedził także stocznię, w której budowany jest **atomowy okręt podwodny o wyporności 8700 ton** – projekt, który wcześniej określił jako kluczowy dla modernizacji sił marynarki wojennej. Media państwowe opublikowały zdjęcia pokazujące Kima inspektującego jednostkę w towarzystwie córki, Ju Ae, która powszechnie uważana jest za jego następczynię.

Okręt podwodny, pokryty farbą antykorozyjną i w dużej mierze zmontowany, sugeruje znaczące postępy od wcześniejszych doniesień z marca. Analitycy uważają, że kluczowe komponenty, w tym reaktor jądrowy, mogą być już zainstalowane. **Moon Keun-sik**, ekspert ds. okrętów podwodnych z Uniwersytetu Hanyang w Seulu, powiedział agencji AFP, że jednostka może być gotowa do prób morskich w ciągu kilku miesięcy.

Kim ostrzega przed współpracą wojskową USA i Korei Południowej

Kim przedstawił postępy militarne Korei Północnej jako **konieczną odpowiedź na postrzegane zagrożenia** ze strony Korei Południowej i Stanów Zjednoczonych. W szczególności potępił plany Seulu – popierane przez Waszyngton – dotyczące

rozwoju własnego atomowego okrętu podwodnego, nazywając je „ofensywnym aktem poważnie naruszającym bezpieczeństwo i morską suwerenność Korei Północnej”.

Media państwowe skrytykowały również niedawne zawinięcie do Busanu amerykańskiego atomowego okrętu podwodnego *USS Greeneville*, określając to jako „akt eskalacji napięć wojskowych” w regionie. Korea Północna wielokrotnie oskarżała USA i Koreę Południową o prowokację, podając wspólne ćwiczenia wojskowe i porozumienia obronne jako uzasadnienie dla własnego rozwoju broni.

Strategiczne implikacje floty atomowych okrętów podwodnych

Jeśli zostanie ukończony, atomowy okręt podwodny Korei Północnej znacząco **wzmocni jej zdolność do drugiego uderzenia**, umożliwiając Pjongjangowi wystrzeliwanie pocisków balistycznych spod wody – z platformy znacznie trudniejszej do wykrycia niż lądowe wyrzutnie. Eksperci pozostają jednak sceptyczni co do tego, czy Korea Północna, znajdującą się pod ciężkimi międzynarodowymi sankcjami, dysponuje wiedzą techniczną umożliwiającą utrzymanie floty atomowych okrętów podwodnych bez pomocy zagranicznej.

Niektórzy analitycy spekulują, że **Rosja**, która zacieśniła więzi z Pjongjangiem w trakcie wojny na Ukrainie, mogła udzielić wsparcia technologicznego. Choć bezpośrednich dowodów brak, szybki postęp w budowie okrętu podwodnego rodzi pytania o zewnętrzną pomoc.

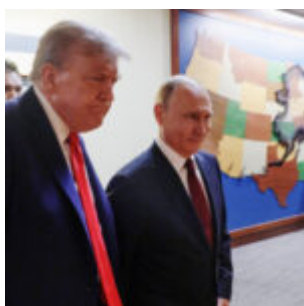
Trwająca eskalacja militarna na Półwyspie Koreańskim

Najnowsze wydarzenia są częścią serii prowokacyjnych działań Korei Północnej, w tym testów podwodnych dronów i wystrzeleń

pocisków balistycznych z okrętów podwodnych. W marcu 2023 roku Pjongjang pomyślnie przetestował pociski manewrujące zdolne do przenoszenia głowic jądrowych, wystrzelone z okrętu podwodnego, demonstrując swoje rosnące zdolności w zakresie wojny podwodnej.

Kim wielokrotnie podkreślał, że **program nuklearny Korei Północnej nie podlega negocjacjom**, odrzucając wezwania Waszyngtonu i Seulu do powrotu do rozmów w sprawie denuklearyzacji. Przy najwyższych od lat napięciach Półwysep Koreański pozostaje punktem zapalnym potencjalnego konfliktu.

Trump zapowiada nowe rozmowy z Putinem



Prezydent USA Donald Trump oświadczył, że prawdopodobnie w najbliższym czasie porozmawia ze swoim rosyjskim odpowiednikiem, Władimirem Putinem, w sprawie konfliktu na Ukrainie. Jego wypowiedzi pojawiają się, gdy amerykański przywódca ma się spodziewać rozmów z ukraińskim prezydentem Włodzimierzem Zełenskim w ten weekend.

W wywiadzie dla **Politico** w piątek Trump zasugerował, że „z Putinem pójdzie dobrze”, dodając, że spodziewa się rozmawiać z nim „niedługo, tak często, jak zechcę”. Nie sprecyzował, kiedy rozmowy się odbędą, ani czy nastąpią przed negocjacjami z

Zełenskim, czy po nich.

Ostatnia rozmowa telefoniczna Putina z Trumpem miała miejsce **16 października**, kiedy rosyjski przywódca pogratulował amerykańskiemu prezydentowi pomocy w mediacji przy porozumieniu pokojowym w Gazie. Jednocześnie Moskwa i Waszyngton utrzymywały aktywne kontakty w sprawie Ukrainy – na początku grudnia specjalny wysłannik Trumpa, **Steve Witkoff**, oraz jego zięć, **Jared Kushner**, odbyli w Kremlu pięciogodzinne rozmowy z Putinem na temat konfliktu ukraińskiego.

Spotkanie Trump-Zełenski w niedzielę na Florydzie będzie skupiać się na kwestiach terytorialnych – szczególnie dotyczących rosyjskiego Donbasu – które pozostają główną przeszkodą w rozmowach mających zakończyć konflikt, według ukraińskiego przywódcy. Zełenski powiedział również, że poruszy pomysł **referendum w sprawie ustępstw terytorialnych na rzecz Rosji**, jeśli Moskwa zgodzi się na zawieszenie broni na 60 dni lub dłużej.

Moskwa odrzuciła jednak pomysł referendum jako wybieg, by zyskać czas na przebrojenie i reorganizację, podkreślając, że obwody doniecki i ługański są nieodłączną częścią Rosji.

Wcześniej w tym tygodniu Zełenski przedstawił plan, który proponuje **zamarznięcie konfliktu** wzdłuż obecnych linii frontu w obwodach donieckim, ługańskim, zaporoskim i chersońskim oraz wymaga wycofania sił rosyjskich z kilku regionów Ukrainy. Zełenski zażądał również od USA, NATO i państw europejskich gwarancji bezpieczeństwa „na wzód artykułu 5”.

Moskwa nalega, że trwałe rozwiązanie jest możliwe tylko wtedy, gdy Ukraina **zrzeknie się aspiracji do członkostwa w NATO**, zobowiąże się do demilitaryzacji i denazyfikacji oraz uzna nową rzeczywistość terytorialną na ziemi.

Pod Pacyfikiem otwiera się nowy front w globalnym wyścigu o uniezależnienie się od Chin



Prawie cztery mile pod oświetloną słońcem powierzchnią Pacyfiku wkrótce rozpocznie się cichy, lecz monumentalny eksperyment. Na początku przyszłego roku japoński statek badawczy opuści w głębiny długie, mechaniczne ramię, mając na celu zgarnięcie nie tylko mułu, ale i pewnej dozy niezależności ekonomicznej.

Japonia planuje wydobywać metale ziem rzadkich z dna morskiego w jednym z najodleglejszych miejsc na Ziemi, w pobliżu wysepki Minamitorishima. To bezpośrednie wyzwanie dla wieloletniego status quo, w którym dominacja Chin nad tymi pierwiastkami rzuca długi cień na globalny przemysł technologiczny i obronny. To pierwsza na świecie próba stałego wydobycia tych kluczowych minerałów z głębokiego morza.

Kluczowe punkty:

- **Japonia** przeprowadzi pierwszą na świecie długoterminową próbę głębokomorskiego wydobycia bogatego w metale ziem rzadkich mułu z głębokości 6000 metrów. Planowany na

początek 2026 roku test odbędzie się koło wyspy Minamitorishima.

- **Projekt**, prowadzony przez Japońską Agencję Nauki i Technologii Morsko-Lądowej (JAMSTEC), ma na celu wydobycie 350 ton mułu dziennie w celu sprawdzenia wykonalności technicznej i oceny wpływu na środowisko.
- **Sukces** w 2026 roku doprowadziłby do większego projektu demonstracyjnego w 2027 roku, stanowiącego kamień węgielny strategii budowy krajowego łańcucha dostaw wolnego od zagranicznych kontroli eksportowych.
- **Metale ziem rzadkich**, takie jak neodym i dysproz, są kluczowe dla magnesów trwałych w silnikach pojazdów elektrycznych, turbinach wiatrowych i zaawansowanym sprzęcie wojskowym.
- **Operację** już osłoniło napięcie geopolityczne – chińska flota wojenna wpłynęła w ten obszar podczas wcześniejszych japońskich prac badawczych, podkreślając strategiczne znaczenie, jakie oba narody przywiązują do tych podwodnych zasobów.

Naukowa nagroda w głębokomorskim muł

Aby zrozumieć, dlaczego Japonia zapuszcza się w tak wrogie środowisko, trzeba najpierw pojąć unikalną „magię atomową” metali ziem rzadkich. Pomimo nazwy, są one stosunkowo powszechne w skorupie ziemskiej, ale rzadko występują w skoncentrowanych, ekonomicznie opłacalnych złożach. Ich moc leży w konfiguracji elektronowej. Pierwiastki takie jak neodym i dysproz posiadają niesparowane elektrony, które generują potężne pola magnetyczne. Stopy z żelazem i borem tworzą spiekane magnesy neodymowo-żelazowo-borowe – najsilniejsze znane magnesy trwałe.

Te magnesy są nie tylko mocne; są też wydajne i kompaktowe. Stanowią niewidzialną siłę wewnątrz cichych silników pojazdów

elektrycznych, umożliwiając większy zasięg i moc. Znajdują się w generatorach bezprzekładniowych turbin wiatrowych, zamieniając podmuch wiatru w energię elektryczną bez potrzeby stosowania ciężkich skrzyń biegów. W zastosowaniach obronnych naprowadzają precyzyjną amunicję i zasilają napędy okrętów wojennych. Muł na dnie morskim w pobliżu Minamitorishima jest wyjątkowo bogaty właśnie w te konkretne pierwiastki. Podwodny skarbiec ten, według szacunków japońskich naukowców, mógłby zaspokoić światowe zapotrzebowanie na stulecia. W przeciwieństwie do niektórych naziemnych kopalń, ten głębokomorski muł podobno nie zawiera radioaktywnych produktów ubocznych, takich jak tor czy uran, co potencjalnie upraszcza proces rafinacji i redukuje problemy środowiskowe.

Stworzenie niemożliwego na głębokości 6000 metrów

Techniczny balet wymagany do wydobywania tego mułu to wyczyn ekstremalnego inżynieringu. Ciśnienie na głębokości 6000 metrów jest miazdzące, prawie 600 razy większe niż na poziomie morza – środowisko, które nie toleruje żadnej słabości materiałów czy projektu. Japoński plan opiera się na statku wiertniczym *Chikyu*, słynącym z badania stref sejsmogenicznych trzęsień ziemi. Z jego pokładu przez kolumnę wody zostanie opuszczona długa, pępowinowa rura, stanowiąca pionową autostradę łączącą statek z otchłanią.

Na dnie morskim rura połączy się z cylindryczną koparką. Metoda wydobywania wykorzystuje tu sprytny, zamknięty system obiegu. Zamiast stosować destrukcyjne ssanie lub mechaniczne kopanie, które wzniesiłoby obłoki osadu w wodzie, urządzenie używa krążącej wody, aby delikatnie unieść gliniasty muł. Zawiesina popłynie rurą na statek w ciągłym przesyłaniu 350 ton dziennie. Ta metoda została skrupulatnie zaprojektowana, aby zminimalizować rozprzestrzenianie się osadów – głównego problemu ekologicznego w wydobywaniu głębinowym. Podczas

trwającego miesiąc testu naukowcy będą monitorować dno morskie i kolumnę wody za pomocą czujników, obserwując wszelkie zmiany w delikatnych i słabo poznanych ekosystemach istniejących w wiecznej ciemności. Sam muł stanowi kolejne wyzwanie; leży w cienkiej warstwie, co oznacza, że przyszłe operacje komercyjne przypominałyby ostrożne, nomadyczne zbiory, z częstym przemieszczaniem się po dnie morskim.

Droga od testu w 2026 roku do funkcjonującego łańcucha dostaw jest długa. Wydobyty muł, odwirowany z wody na wyspie Minamitorishima, musi zostać przetransportowany do kontynentalnej Japonii w celu złożonej chemicznej separacji poszczególnych pierwiastków ziem rzadkich.

Historyczne echo i współczesna rywalizacja

Japońskie dążenie w głąbiny morza nie może być oddzielone od bolesnej lekcji historii. W 2010 roku, podczas sporu dyplomatycznego, Chiny nagle ograniczyły eksport metali ziem rzadkich do Japonii, wywołując wstrząs w jej wysokotechnologicznym sektorze produkcyjnym i wyraźnie ilustrując wrażliwość globalnych łańcuchów dostaw. Ten moment skryształizował narodowy imperatyw bezpieczeństwa zasobów, który napędza teraz projekty takie jak ten na Minamitorishimie. Partnerstwo ze Stanami Zjednoczonymi, które podzielają głębokie obawy dotyczące zależności łańcuchów dostaw dla kluczowych technologii obronnych, dodaje temu japońskiemu przedsięwzięciu technologicznemu wymiar potężnego sojuszu.

To właśnie ta historia sprawia, że niedawna obecność chińskiej floty wojennej w pobliżu Minamitorishimy podczas japońskich badań wydaje się szczególnie napięta. Shoichi Ishii, dyrektor programu tej inicjatywy, nie owijał w bawełnę, mówiąc Nikkei Asia: „Czujemy silne poczucie kryzysu, że podjęto takie zastraszające działania”. Wody wokół tej odległej wyspy nie są

tylko interesujące naukowo; stały się cichą areną strategicznych postaw. Muł na dnie oceanu reprezentuje potencjalną zmianę w układzie sił ekonomicznych, a nawet strategicznych – fakt dobrze rozumiany w Pekinie, Waszyngtonie i Tokio.

Od kanapek do próbek: Ognisko pomoru świń stawia hiszpańskie laboratorium pod lupą



Hiszpańskie władze badają państwowe laboratorium zdrowia zwierząt niedaleko Barcelony jako potencjalne źródło niedawnego ogniska afrykańskiego pomoru świń (ASF).

Wirus znaleziony u dzików jest genetycznie podobny do szczepu używanego w badaniach i pracach nad szczepionką, co budzi obawy o wyciek z laboratorium. Śledztwo, przywołujące na myśl dyskusje o pochodzeniu pandemii COVID-19, podąża za wcześniejszymi, niekonwencjonalnymi teoriami na temat źródła ogniska – w tym możliwością zakażenia przez skażoną kanapkę.

Zbyt znajomy szczep

Dochodzenie rozpoczęło się po tym, jak hiszpańskie Ministerstwo Rolnictwa poinformowało, że sekwencjonowanie genomu wirusa znalezionej u 13 dzików w górach Collserola wykazało, iż jest on **„bardzo podobny” do szczepu po raz pierwszy wykrytego w Gruzji w 2007 roku**. Ten konkretny wariant jest powszechnie używany w badaniach naukowych i rozwoju szczepionek. W oświadczeniu ministerstwa zaznaczono, że to podobieństwo **„nie wyklucza możliwości, że jego źródłem może być obiekt o wysokim poziomie bezpieczeństwa biologicznego (laboratorium)”**. To naukowe odkrycie podważyło początkową hipotezę władz Katalonii, która sugerowała, że wirus mógł się rozprzestrzenić przez skażoną żywność, taką jak kanapka przywieziona z zagranicy przez kierowcę ciężarówki.

Badane laboratorium

Po raporcie ministerstwa regionalny rząd Katalonii potwierdził, że zbada **Centrum Badań nad Zdrowiem Zwierząt (Cresa)**, które znajduje się w wyznaczonej strefie ograniczeń wokół ogniska. Cresa, afiliowane przy Autonomicznym Uniwersytecie w Barcelonie i uznane przez Światową Organizację Zdrowia Zwierząt za laboratorium referencyjne ds. pomoru świń, oświadczyło, że nie znalazło dowodów na bycie źródłem ogniska. 18 grudnia regionalna policja przeprowadziła w obiekcie przeszukanie z nakazu sądu w ramach utajnionych wstępnych postępowań. Hiszpania, będąca największym producentem wieprzowiny w Unii Europejskiej, ma istotny interes gospodarczy w opanowaniu choroby, która jest nieszkodliwa dla ludzi, ale śmiertelna dla świń i dzików.

Worzec kontrowersji i erozja

zaufania

Incydent nie jest odosobniony i wpisuje się w szerszy krajobraz społecznej nieufności wobec władz zdrowotnych i firm farmaceutycznych. Równoległe doniesienia, np. z Australii, gdzie hodowcy koni twierdzą, że pochodna szczepionki mRNA firmy Pfizer przeciwko wirusowi Hendra powoduje nagłe zgony zwierząt, pogłębiają to niedowierzanie.

Test na przejrzystość w epoce sceptycyzmu

Śledztwo w sprawie potencjalnego wycieku z laboratorium w Barcelonie to coś więcej niż lokalna kwestia zdrowia zwierząt; to test na przejrzystość i rozliczalność instytucji. Przejście od teorii „złej kanapki” do poważnego dochodzenia laboratoryjnego odzwierciedla znaczenie dowodów naukowych w kształtowaniu oficjalnych narracji. Ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy znacząco wpłynie na i tak już nadszarpnięte zaufanie publiczne do systemów zarządzania globalnym ryzykiem biologicznym, dowodząc, że po pandemii pochodzenie ogniska nigdy nie jest wyłącznie kwestią naukową, ale także głęboko społeczną i polityczną.

Uniwersytet Oklahomy zwalnia asystenta za obcięcie pracy o biblijnym spojrzeniu na płęć



Uniwersytet Oklahomy ogłosił w tym tygodniu, że zwolnił transpłciowego asystenta, po tym jak dochodzenie wykazało, że nauczyciel arbitralnie obciął pracę studentki, która prezentowała biblijną perspektywę na temat płci.

Sprawa, która przyciągnęła uwagę całego kraju i spotkała się z uznaniem ze strony konserwatywnych osobistości, zmusza do zastanowienia się, czy uniwersytety dotrzymują swojego zobowiązania do otwartej dyskusji, czy też pozwalają, by osobiste uprzedzenia decydowały o wynikach akademickich.

Kontrowersje wybuchły pod koniec listopada na kursie psychologii. Studenci mieli za zadanie napisać 650-wyrazową odpowiedź na artykuł naukowy o normach płciowych we wczesnej adolescencji. **Samantha Fulnecky**, 20-letnia studentka trzeciego roku, przedstawiła esej argumentujący, że płeć jest biologicznie stała i zakorzeniona w wierze chrześcijańskiej. Napisała, że społeczne dążenie do uznania wielu płci jest „demoniczne” i stwierdziła, że „byłoby mniej problemów z poczuciem tożsamości płciowej i niepewności u dzieci, gdyby były wychowywane w przekonaniu, że nie należą do siebie, ale należą do Pana”.

„Arbitralna” ocena

Asystentka, **Mel Curth**, która używa zaimków „she/they”, przyznała pracy Fulnecky zero punktów. W swojej recenzji Curth stwierdziła, że esej opiera się zbyt mocno na „osobistej ideologii” ponad dowodami empirycznymi i nazwała niektóre jego fragmenty „wysoce obraźliwymi”. Curth szczególnie sprzeciwiła się określeniu „demoniczne”, pisząc: „Nazwanie całej grupy

ludzi 'demoniczną' jest wysoce obraźliwe, szczególnie wobec grupy mniejszościowej".

Ocena wywołała natychmiastowe oburzenie. Fulnecky złożyła skargę o dyskryminację religijną, a esej szybko rozprzestrzenił się w sieci, zyskując poparcie konserwatywnych aktywistów i polityków. Uniwersytet zawiesił Curth w obowiązkach i wszczął dochodzenie.

Uniwersytet podejmuje działania

W poniedziałek uniwersytet wydał oświadczenie, w którym poinformował, że sprawę osobiście przeanalizował prorektor ds. akademickich. Stwierdzono, że ocena Curth była „arbitralna” w oparciu o „własne oświadczenia” asystentki i jej wcześniejsze wzorce oceniania. Szkoła usunęła Curth ze wszystkich obowiązków dydaktycznych, przydzieliła do kursu pełnoetatowego profesora i zapewniła, że ocena niedostateczna Fulnecky nie wpłynie na jej końcowy wynik. Przeprowadzono również formalny proces odwoławczy od oceny.

„Uniwersytet Oklahomy głęboko wierzy zarówno w prawo swoich pracowników do nauczania z akademicką wolnością i uczciwością, jak i w prawo swoich studentów do otrzymywania edukacji wolnej od niedopuszczalnych standardów oceny wykładowcy” – głosiło oświadczenie. „Jesteśmy zaangażowani w uczenie studentów, jak myśleć, a nie co myśleć”.

Decyzja spotkała się z uznaniem konserwatywnych przywódców. **Reprezentant stanu Oklahoma, Gabe Woolley**, nazwał usunięcie Curth właściwym, stwierdzając, że asystentka „nigdy nie powinna być zatrudniona na publicznym uniwersytecie”, skoro odrzuca biologiczne różnice między płciami. **Były stanowy superintendent szkół, Ryan Walters**, opisał Fulnecky jako „bohaterkę Ameryki” za stawienie czoła temu, co nazwał szerszym atakiem na chrześcijaństwo.

Pytanie o sprawiedliwość

U podstaw sprawa budzi powracające pytanie: czy studenci powinni być karani za wyrażanie religijnych poglądów w pracach akademickich? Klucz oceny dla tego zadania nie wymagał dowodów empirycznych, prosząc jedynie o „przemyślaną dyskusję”. Esej Fulnecky, choć oparty na wierze, bezpośrednio angażował się w temat. Krytycy twierdzą, że odrzucenie jej perspektywy jako „obraźliwej” reprezentuje formę wymuszonej mowy, w której tolerowane są tylko zatwierdzone poglądy.

Uniwersytet Oklahomy swoim stanowczym działaniem wysyła jasny sygnał, że arbitralne ocenianie w oparciu o przekonania studenta nie będzie tolerowane. Pozostawia jednak nierozwiązany głębszy podział kulturowy dotyczący tego, jak o płci i wierze dyskutuje się w środowisku akademickim.

Zełenski przedstawia swoje plany pokojowe przed niedzielnym spotkaniem z Trumpem



Prezydent Ukrainy Włodzimierz Zełenski przed niedzielnym spotkaniem z prezydentem Donaldem Trumpem w Mar-a-Lago omówił

swój zamiar zakończenia wojny, plany powojennej odbudowy kraju oraz liczne punkty sporne, które będą negocjowane podczas nadchodzącego spotkania.

Ukraiński plan pokojowy jest obecnie w **90% gotowy** po tym, jak Zełenski dostosował się do wigilijnego terminu wyznaczonego przez Trumpa. Poprzednie spotkanie Zełenskiego z Trumpem w lutym zakończyło się katastrofą dla Ukraińca po tym, jak odmówił zawarcia pokoju i okazał brak szacunku dla Ameryki w Białym Domu.

W sobotę Zełenski wyjaśnił, że Ukraina szczerze dąży do pokoju, po czym całą winę za wojnę zrzucił na Rosję, mimo że to on sam blokował ten proces przez prawie rok. Powiedział jednak, że Ukraina jest teraz gotowa zrobić **wszystko, co konieczne**, aby położyć kres konfliktowi w ramach swojego **20-punktowego planu pokojowego**:

Ukraina nie zaczęła tej wojny. Rosja ją rozpoczęła. Ukraina poparła propozycję prezydenta Trumpa dotyczącą zawieszenia broni. Ukraina zgodziła się na wiele różnych kompromisów, co jest udokumentowane w naszych projektach porozumień, w naszym 20-punktowym planie. Ukraina jest gotowa zrobić wszystko, aby zatrzymać tę wojnę. Dla nas priorytetem numer jeden – lub jedynym priorytetem – jest zakończenie wojny. Dla nas priorytetem jest pokój.

Zełenski dodał, że potrzebuje wsparcia świata, w tym systemów obrony powietrznej, broni i pieniędzy, aby być silnym przy stole negocjacyjnym.

Plan odbudowy i finansowanie

Kijów podpisał w maju amerykańską **umowę mineralną** (mineral deal). Na mocy tej umowy Ukraina spłaci USA za pomoc wojskową za pomocą swoich zasobów naturalnych, ale otrzyma również środki ze wspólnego funduszu inwestycyjnego mającego na celu

odbudowę zniszczonego wojną kraju.

Zełenski poinformował o rozwoju finansowym powojennego planu odbudowy:

Szacujemy, że odbudowa będzie wymagać około 700–800 miliardów [dolarów].

Prezydent Ukrainy wymienił szereg funduszy, które mają zostać utworzone we współpracy z USA, w tym Fundusz Odbudowy Ukrainy (Ukraine Building Fund) i Fundusz Rozwoju Ukrainy (Ukraine Development Fund). Podkreślił wspólną wizję z USA sięgającą roku 2040.

Sprawa terytoriów i referendum

Aby rozwiązać spór terytorialny – kluczową kwestię w negocjacjach pokojowych – Zełenski rozważa organizację **referendum** w niektórych wschodnich regionach Ukrainy, obecnie okupowanych przez siły rosyjskie. Prezydent Trump wydaje się niechętny poparciu referendum, prawdopodobnie opowiadając się za bezpośrednią secesją tych ziem jako częścią negocjowanego porozumienia.

Choć Zełenski był generalnie przeciwny oddawaniu terytorium, ma teraz nadzieję pozostawić tę kwestię do głosowania mieszkańców, pod warunkiem zapewnienia bezpieczeństwa i obecności obserwatorów. Jednocześnie oskarżył Rosję o planowanie manipulacji takim głosowaniem, aby następnie zakwestionować jego legalność.

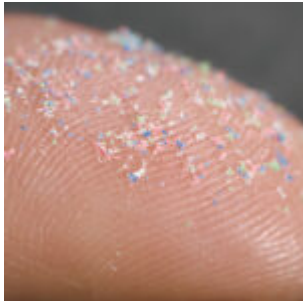
Inne punkty negocjacji

Oprócz kwestii terytorialnych, omawiana jest przyszłość **Zaporoskiej Elektrowni Jądrowej**. Ukraina dąży do wspólnej kontroli amerykańsko-ukraińskiej nad obiektem, który obecnie znajduje się za liniami rosyjskimi, podczas gdy USA

starają się włączyć Rosję do jej zarządzania.

Zełenski podkreślił również, że w negocjacjach istnieją „czerwone linie” dla Ukrainy, ale są też propozycje kompromisowe. Kluczową kwestią są dla niego silne gwarancje bezpieczeństwa. Skrytykował także masowy atak Rosji na Ukrainę w dniu prowadzenia negocjacji pokojowych, podkreślając potrzebę większej pomocy w obronie powietrznej.

Mikroplastik atakuje narządy. Obrona natury – nasza najlepsza nadzieja?



Nowe badania pokazują, że cząstki mikroplastiku można znaleźć w każdym zakątku ludzkiego ciała, w tym w mózgu, sercu i płucach. W miarę jak te toksyczne cząstki gromadzą się w naszych organizmach, naukowcy rozpaczliwie poszukują rozwiązań. Ich największą nadzieją może okazać się sama natura.

Mikroplastik – małe, ale wszechobecne fragmenty tworzyw sztucznych – stał się nieuniknionym elementem nowoczesnego życia. Przeniknął do naszej wody, powietrza, żywności, a teraz, jak dowodzą najnowsze badania, do samych fundamentów naszej biologii. Naukowcy z całego świata odkrywają te cząstki w tkankach ludzkich, budząc poważne obawy o długoterminowe

konsekwencje zdrowotne.

Inwazja, której nie widać

Badania pokazują, że mikroplastik może przedostawać się do krwiobiegu i odkładać w narządach. Jego obecność stwierdzono w płucach, wątrobie, nerkach, a nawet w łożysku. Niektóre badania sugerują, że może on pokonywać barierę krew-mózg, potencjalnie wywołując stany zapalne i uszkodzenia neurologiczne. Choć pełny wpływ na zdrowie nie jest jeszcze w pełni poznany, związki te są podejrzewane o zaburzenie gospodarki hormonalnej, powodowanie stresu oksydacyjnego i zwiększanie ryzyka rozwoju chorób przewlekłych, w tym nowotworów.

W obliczu tego rosnącego zagrożenia konwencjonalne metody oczyszczania wody i powietrza często okazują się niewystarczające do usunięcia wszystkich mikroskopijnych cząstek. Dlatego naukowcy zwracają się w nieoczekiwanym kierunku: do świata natury.

Naturalni sojusznicy w walce z zanieczyszczeniem

Rośliny, grzyby, a nawet niektóre bakterie wyewoluowały mechanizmy, które mogą pomóc w rozkładzie lub wychwytywaniu cząstek plastiku.

- **Mikroorganizmy:** Naukowcy identyfikują bakterie i grzyby zdolne do rozkładania niektórych rodzajów plastiku na nieszkodliwe związki. Te „bioremediacyjne” organizmy są badane pod kątem zastosowania w oczyszczaniu skażonych gleb i wód.
- **Rośliny:** Niektóre gatunki roślin mają zdolność absorbowania i akumulowania zanieczyszczeń ze swojego otoczenia w procesie zwanym fitoremediacją. Chociaż nie

„trawia” one plastiku w tradycyjnym sensie, mogą pomagać w wychwytywaniu mikrocząstek z ekosystemów wodnych i lądowych, zapobiegając ich dalszej wędrówce.

- **Naturalne filtry:** Materiały pochodzenia naturalnego, takie jak aktywowany węgiel z łupin orzecha kokosowego czy włókna roślinne, są badane jako ekologiczne, wysokowydajne filtry do wychwytywania mikroplastiku z wody pitnej i ścieków.

Zmiana paradygmatu: od zarządzania kryzysowego do zapobiegania

Eksperti podkreślają, że choć wykorzystanie naturalnych rozwiązań jest obiecujące, nie stanowi magicznej broni. Kluczowe jest połączenie tych technologii z radykalną redukcją produkcji i zużycia plastiku u źródła.

„Musimy działać dwutorowo” – mówi dr Anna Nowak, biotechnolog środowiskowy (przykładowa ekspertka dla potrzeb tłumaczenia). „Z jednej strony inwestujemy w zaawansowane metody bioremediacji, aby oczyścić już istniejący bałagan. Z drugiej – i to jest najważniejsze – musimy przejść do gospodarki o obiegu zamkniętym, projektować trwalsze produkty i znaleźć rzeczywiste alternatywy dla plastiku jednorazowego użytku. Natura może nam pomóc wyjść z tego kryzysu, ale najpierw musimy przestać go pogłębiać”.

Podsumowanie

Inwazja mikroplastiku do ludzkich organizmów to alarmujący sygnał, pokazujący głęboki związek między zdrowiem planety a naszym własnym. Choć zagrożenie jest realne i poważne, badania nad naturalnymi systemami obrony i oczyszczania oferują iskrę nadziei. Ostatecznie, naszą najlepszą strategią nie jest walka z konsekwencjami za pomocą coraz bardziej złożonych technologii, ale odważna konfrontacja z

pierwotną przyczyną: wszechobecnością plastiku w naszym świecie. Przyszłość może zależeć od tego, czy zdamy sobie z tego sprawę i czy będziemy współpracować z naturą, zamiast ją zaśmiecać.

Pseudorecesje



Gdy zbliżała się kampania w 1992 roku, urzędującego prezydenta George'a H.W. Busha uważano za pewniaka do reelekcji.

Pierwsza wojna w Zatoce Perskiej zakończyła się w 1991 roku spektakularnym zwycięstwem USA na czele koalicji, która przy niewielkich stratach wypędziła Saddama Husajna z Kuwejtu.

Przez większą część 1991 roku poparcie dla Busha utrzymywało się na poziomie od 90 do 70 procent.

W lutym 1992 roku mało znany gubernator Arkansas, Bill Clinton, wysunął się na prowadzenie w wyścigu o nominację Demokratów. Uznawano jednak, że ma niewielkie szanse, by pokonać popularnego republikańskiego prezydenta o dużo większym doświadczeniu w sprawach międzynarodowych.

Bush stracił jednak właśnie na raka swojego błyskotliwego menedżera kampanii z 1988 roku, Lee Atwatera. Do wyścigu wszedł też kandydat „trzeciej drogi”, Ross Perot, który przyciągnął część konserwatywnego elektoratu Busha.

Co najważniejsze, w 1990 roku gospodarka USA doświadczyła łagodnej recesji, która osiągnęła dno na początku 1991 roku.

W czasie wyborów w 1992 roku USA zmierzały ku pełnemu ożywieniu.

W ciągu ostatnich sześciu miesięcy 1992 roku PKB odbił o ponad zdumiewające cztery procent.

Stopa inflacji w miesiącach poprzedzających wybory często wynosiła mniej niż trzy procent.

Nawet uporczywe bezrobocie zaczęło spadać do poziomu 7,3%. Ośmiomiesięczna recesja oficjalnie zakończyła się w marcu 1991 roku, po której nastąpił ciągły, pozytywny wzrost gospodarczy.

Bez znaczenia. Błyskotliwa kampania Clintona i tak prowadzona była pod hasłem „To gospodarka, głupcze” i sloganem „Stawiając ludzi na pierwszym miejscu”.

Piosenką przewodnią Clintona był optymistyczny przebój Fleetwood Mac „Don't Stop”, podkreślający młody tandem Clinton-Gore, rzekomo w kontraście do 68-letniego Busha.

Kluczowe dla retoryki kampanii Clintona było fałszywe oskarżenie o „najgorszy wzrost zatrudnienia od czasu Wielkiego Kryzysu”. Do listopada 1992 roku Clinton przekonał wyborców, że ubiegłoroczna recesja nadal trwała w pełni.

Ta ponura, niemal depresyjna „recesja”, wraz z kandydaturą trzeciej strony Perota i ospałą kampanią Busha, przyniosła Clintonowi prezydenturę z 43% poparciem w głosowaniu powszechnym.

W odpowiedzi kampania Busha próbowała rozgłaszać liczne sukcesy administracji w polityce zagranicznej.

Mur Berliński upadł w listopadzie 1989 roku.

Zimna wojna zakończyła się zwycięstwem USA.

Niemcy zostały zjednoczone w październiku 1990 roku.

W grudniu 1989 roku Bush skutecznie usunął narkodyktatora Panamy, Manuela Norieę, który zagrażał funkcjonowaniu Kanału Panamskiego.

Wojna w Zatoce Perskiej została znakomicie wygrana do lutego 1991 roku.

Traktat o redukcji zbrojeń strategicznych START został podpisany ze Związkiem Radzieckim w lipcu 1991 roku, tuż przed samym rozpadem ZSRR w grudniu.

Wedle jakiegokolwiek normalnego rozumowania, Bush powinien być pewniakiem: spektakularne sukcesy w polityce zagranicznej i odbijająca gospodarka po krótkiej recesji, która zakończyła się na 15 miesięcy przed wyborami w listopadzie 1992 roku.

Zamiast tego kampanię zdominowała pseudorecesja z 1992 roku. Rzeczywiście, liczne osiągnięcia Busha za granicą zostały sprytnie wypaczone przez Clintona jako dowód na to, że podróżujący po świecie prezydent bardziej interesuje się światem za granicą niż „stawianiem ludzi na pierwszym miejscu” w kraju.

Podobnie jak w poprzedniej kampanii Busha z 1988 roku, Lee Atwater rozdarłby kampanię Clintona jako niedoświadczoną i nieszczerą. Atwater nakazałby Bushowi mówić bez przerwy o praktycznie zerowej inflacji, solidnym czteroprocentowym wzroście gospodarczym i spadającym bezrobociu.

Zamiast tego, pozbawiony połotu zespół kampanii Busha nigdy nie zrozumiał, o co chodzi, i został zmiażdżony przez Clintona, przy pomocy populisty ekonomicznego Rossa Perota.

Pseudorecesja z 1992 roku powinna przypomnieć ludziom Trumpa, by nie powtarzali tego samego błędu w wyborach śródkresowych w 2026 roku.

Pierwsze dziesięć miesięcy osiągnięć Trumpa w polityce zagranicznej jest niemal tak imponujące jak cztery lata Busha.

Unieszkodliwił on groźny irański projekt bomby atomowej.

Zapewnił, że Izrael może zdziesiątkować terrorystyczne szajki Hezbollahu, Hamasu i Huti, a także ich sponsora, teokratyczny Iran.

Zamiast wojny handlowej, podpisano umowy zwiększające wpływy celne i zapewniające uczciwy handel.

Granica została zamknięta.

Rekrutacja do wojska wróciła do niemal rekordowego poziomu.

NATO zostało wzmocnione, a uporczywa wojna na Ukrainie może zakończyć się zawieszeniem broni.

W porównaniu z wcześniejszą zamierającą gospodarką Bidena, Trump ustanowił nowe precedensy: rekordowa produkcja energii i spadające ceny paliw; inflacja obecnie poniżej odziedziczonych trzech procent; a wzrost PKB w trzecim kwartale na poziomie 4,3%.

Ale co ważniejsze, 2026 rok może przynieść jeszcze silniejszy wzrost gospodarczy, biorąc pod uwagę historyczne 10 bilionów dolarów inwestycji zagranicznych, cięcia podatków, deregulację, coraz większą produkcję energii, ogromne inwestycje w nowe technologie, takie jak AI i fuzja jądrowa, oraz dziesiątki korzystnych umów handlowych.

Mimo to lewica, niczym dawna kampania Clintona, mówi bez przerwy o „przystępności cenowej” – ignorując zarówno własny ponury rekord gospodarczy Demokratów z lat 2021-2025, jak i twierdząc, że Trump, podobnie jak Bush, bardziej troszczy się o tych za granicą niż w kraju.

To, czy pseudorecesja z lat 2025-2026 zadziała tak samo dobrze jak fałszywa recesja z 1992 roku, zależy teraz od tego, czy kampania Trumpa wyciągnie wnioski z przeszłości i od teraz skoncentruje się na gospodarce.

Jak Długo Przemysł Kontroluje Regulacje Dotyczące Szczepionek?



Spośród wielu niewiarygodnych rewelacji ostatnich pięciu lat jest skalę władzy firm farmaceutycznych. Dzięki reklamom udało im się kształtować treści medialne. To z kolei wpłynęło na firmy zajmujące się treściami cyfrowymi, które od 2020 roku zaczęły usuwać posty podważające bezpieczeństwo i skuteczność szczepionek przeciw Covid-19.

Przejęły uniwersytety i czasopisma medyczne za pomocą darowizn i innych form kontroli finansowej. Wreszcie, mają one znacznie większy wpływ na kształtowanie agendy rządów, niż kiedykolwiek wiedzieliśmy. Dla przykładu, w 2023 roku dowiedzieliśmy się, że NIH (Narodowe Instytuty Zdrowia) dzielił tysiące patentów z przemysłem farmaceutycznym, o wartości rynkowej sięgającej 1-2 miliardów dolarów. Umożliwiła to ustawa Bayh-Dole z 1980 roku, promowana jako forma prywatyzacji, która w rzeczywistości utrwaliła najgorsze korporacyjne skorumpowanie.

Kontrola nad rządami została utrwalona ustawą National Childhood Vaccine Injury Act z 1986 roku, która przyznała ochronę przed odpowiedzialnością cywilną producentom produktów z kalendarza szczepień dziecięcych. Poszkodowanym po prostu nie wolno dochodzić swoich roszczeń w sądach cywilnych. Żadna

inna branża nie cieszy się tak daleko idącym odszkodowaniem na mocy prawa.

Obecnie branża farmaceutyczna prawdopodobnie konkuruje pod względem władzy z przemysłem zbrojeniowym. Żadna inna branża w historii ludzkości nie zdołała zamknąć gospodarek 194 krajów, aby zmusić większość światowej populacji do oczekiwania na jej szczepionkę. Taka władza sprawia, że Kompania Wschodnioindyjska, przeciwko której buntowali się amerykańscy ojcowie założyciele, wygląda przy niej jak sklepik na rogu.

Wiele się mówi o tym, jak bardzo branża farmaceutyczna ucierpiała, gdy jej wychwalany produkt okazał się klapą. Ale nie bądźmy naiwni. Jej władza jest nadal wszechobecna w każdej sferze społeczeństwa. Walka na szczeblu stanowym o dostęp do terapii bez recepty – oraz o wolność medyczną obywateli – ujawnia zakres przyszłych wyzwań. Reformatorzy, którzy obecnie stoją na czele agencji w Waszyngtonie, codziennie walczą przez gąszcz wpływów sięgający wielu dziesięcioleci wstecz.

Jak daleko w przeszłość sięga ta władza? Pierwsza federalna próba promocji szczepień – choć prymitywna i niebezpieczna – pochodziła od prezydenta Jamesa Madisona. „Ustawa o zachęcaniu do szczepień” z 1813 roku wymagała, aby szczepionki przeciwko ospie prawdziwej były rozdawane za darmo i odpowiednio dostarczane każdemu, kto o nie poprosi. Gdy narastały obrażenia i zgony, a także okrzyki o dorabianie się i korupcję, Kongres w 1822 roku zdecydowanie działał, aby ustawę uchylić.

Zwrotnym punktem w opinii publicznej stało się to, co później nazwano Tragedią w Tarboro. Najbardziej ceniony w kraju wakcynolog i oficjalny strażnik szczepionki, dr James Smith, przypadkowo wysłał materiał zawierający żywy wirus ospy prawdziwej zamiast szczepionki przeciwko krowiance do lekarza w Tarboro w Karolinie Północnej. Spowodowało to lokalny wybuch ospy, zakażając około 60 osób i powodując około 10 zgonów. Ten błąd podważył zaufanie społeczeństwa i Kongresu do zdolności

programu federalnego do bezpiecznego przechowywania i dystrybucji materiału szczepionkowego.

Wielka obietnica szczepień, która wydawała się stwarzać możliwość naukowego wyeliminowania śmiertelnych chorób pod kierunkiem elitarnych uzdrowicieli, popadła w niesławę.

Mimo to, gdy w 1861 roku wybuchła wojna secesyjna, pojawił się przymus zaszczepienia wszystkich żołnierzy, aby powstrzymać śmiertelne wybuchy ospy. Z tym wiązała się seria obrażeń i zgonów. Historyk Terry Reimer pisze:

„Niepomyślne skutki szczepień lub fałszywe szczepienia były zbyt częste. Nawet czysta szczepionka, pozyskana z oficjalnych wojskowych aptek, czasami powodowała powikłania. Czasami wadliwe przechowywanie strupów mogło osłabić ich skuteczność. Podobnie jak w przypadku nawet nowoczesnych szczepionek dzisiaj, zdarzało się, że szczepionka nie zadziałała, nie powodując oczekiwanej głównej reakcji w miejscu szczepienia. W innych przypadkach miejsce szczepienia stawało się nadmiernie bolesne i opuchnięte, rozwijały się nieprawidłowe krosty, co skłaniało chirurgów do kwestionowania skuteczności tych szczepień.

„Powikłania wynikające z użycia strupa od niedawno zaszczepionego dorosłego były jeszcze bardziej szkodliwe. Ponieważ wiele szczepień odbywało się w szpitalach, czasami nieumyślnie używano strupów od mężczyzn chorych na inne schorzenia, rozprzestrzeniając chorobę zamiast jej zapobiegać. Często żołnierze w szpitalu lub więzieniu nie byli szczepieni, dopóki ospa nie pojawiła się już w placówce, zwiększając ryzyko dla niektórych, którzy w innym przypadku nie byłiby narażeni na chorobę.

„Być może najgorszą i niestety powszechną formą fałszywych szczepień było użycie strupów o charakterze syfilitycznym. Miało to miejsce zarówno w szpitalach, jak i wśród żołnierzy, którzy szczepili się samodzielnie. Błędne zdiagnozowanie

strupa lub pobranie strupów z ramienia żołnierza chorego na syfilis roznosiło tę chorobę na wszystkich zaszczepionych z tego źródła. W jednym godnym uwagi przypadku dwie brygady zostały dotknięte infekcją poszczepienną, która uznano za syfilityczną. Ludzie byli tak chorzy, że brygady nie nadawały się do służby wojskowej. Epidemię powiązano z jednym żołnierzem, który pozyskał materiał szczepionkowy od kobiety, która prawdopodobnie miała syfilis.

„Konfederacki Departament Medyczny próbował zabronić szczepień od żołnierza do żołnierza, aby ograniczyć te szkodliwe skutki. Nawet cywile byli zniechęceni do samodzielnego szczepienia, ponieważ konsekwencje użycia fałszywej szczepionki rozprzestrzeniły się również na ogólną populację, prowadząc do nieufności wobec procesu szczepień.”

W tym momencie historii mieliśmy za sobą półtora wieku doświadczeń ze szczepionkami, z pewnością z mieszanymi rezultatami z powodu niebezpiecznych metod i fałszywych produktów. Ale nie było mowy o poddaniu się. Wręcz przeciwnie. Czasopisma medyczne z końca XIX wieku były przepełnione optymizmem co do zdolności nauk medycznych do wyleczenia wszystkich chorób, a nawet zapewnienia życia wiecznego, pod warunkiem ulepszenia mieszanek i podania.

„Nie ma ewidentnie żadnego inherentnego powodu, dla którego człowiek miałby umrzeć” – pisał w 1902 roku „American Druggist” – „poza naszą ignorancją dotyczącą warunków rządzących reakcjami zachodzącymi w jego protoplazmie”. Problem ten można naprawić poprzez „sztuczną syntezę materii żywej”, ze szczepieniami na pierwszej linii frontu w poszukiwaniu lekarstwa na samą śmiertelność. Tak, w etosie tej branży zawsze był wymiar religijny.

Zwrotnym punktem był rok 1902 i ustawa Biologics Control Act, pierwsza prawdziwa interwencja rządu federalnego w okresie progresywizmu, która stworzyła podstawy do regulacji całej

żywności i leków. Rzeczywiście, ustawa ta została uchwalona cztery lata przed powieścią Uptona Sinclaira „Dżungla”, która zainspirowała przyjęcie Federal Meat Inspection Act z 1906 roku.

W powszechnej wiedzy ustawa o mięsie została uchwalona przez Kongres, aby okiełznać niebezpieczną branżę i wprowadzić surowe standardy bezpieczeństwa w sposób chroniący zdrowie publiczne. Ale jak udowodnił Murray Rothbard, prawdziwą siłą stojącą za uchwaleniem ustawy był sam kartel mięsny, który nie tylko faworyzował kartelizację niszczącą mniejszych konkurentów, ale także zadał śmiertelny cios tradycyjnej praktyce rolników ubijających i przetwarzających własne mięso. Nawet do dziś przetwórcy mięsa dzierżą całą władzę regulacyjną.

Niewiele napisano o podobnych działaniach podjętych w branży szczepionek i farmakologii cztery lata wcześniej. Ale rozsądne jest założenie, że działały tu te same siły. Zajęło to trochę czasu, a AI wcale nie pomogła, ale ostatecznie znaleźliśmy decydujący artykuł na ten temat, który sięga do źródeł pierwotnych, aby odkryć, co dokładnie się działo. Rzeczywiście, ustawa Biologics Control Act z 1902 roku była w całości tworem branży, promowanym przez dominujących graczy na rynku w celu zduszenia konkurencji i uchwalona, aby wzmocnić zaufanie publiczne w obliczu sceptycyzmu.

Mowa o artykule „Early Developments in the Regulation of Biologics” Terry’ego S. Colemana, opublikowanym w Food and Drug Law Journal w 2016 roku. Ten niezwykle tekst pokazuje, że ukrytą ręką za prawem był sam przemysł. Ustawa nie ograniczała handlu, ale raczej dawała mu bardzo potrzebny zastrzyk wiarygodności.

Uchwalenie ustawy poprzedziła seria głośnych zgonów poszczepiennych w 1901 roku. W Camden w New Jersey odnotowano 80 infekcji i 11 zgonów z powodu tężca, które powiązano z jedną zanieczyszczoną szczepionką. Ponadto miały miejsce inne

podobne incydenty w Filadelfii, Atlantic City, Cleveland i Bristolu w Pensylwanii.

Renoma branży gwałtownie spadała. Coś trzeba było zrobić, aby podtrzymać udział w rynku. Branża pobiegła do Waszyngtonu i zrobiła wszystko, co w jej mocy, aby zostać uregulowaną, udając przedsiębiorstwo, które nienawidzi regulacji, ale jest skłonne się na nie zgodzić.

„Opracowania historyczne dotyczące ustawy z 1902 roku opisują ją zazwyczaj po prostu jako reakcję Kongresu na incydenty w St. Louis i Camden, jakby prawo było wynikiem jakiejś rutynowej procedury kongresowej”. W rzeczywistości „ustawa z 1902 roku była inicjatywą dużych producentów biologicznych i została uchwalona przy tajnej współpracy Służby Zdrowia Publicznego (Public Health Service)”.

„Branża biologiczna dążyła do uchwalenia ustawy z 1902 roku głównie dlatego, że obawiała się, że incydenty zanieczyszczeń spowodują, że kolejne stanowe i lokalne departamenty zdrowia będą produkować własne szczepionki i antytoksyny, niszcząc komercyjny biznes biologiczny... Niektóre publikacje medyczne również wzywały do rządowej inspekcji i licencjonowania producentów biologicznych. „Journal of the American Medical Association” w artykule wstępnym stwierdzał: „[j]eśli to konieczne, powinno się wprowadzić ustawodawstwo zakazujące sprzedaży lub użycia jakiejkolwiek antytoksyny nie... przetestowanej i certyfikowanej przez kompetentny organ”. „The New York Times” wzywał do intensywniejszej inspekcji i nadzoru nad komercyjnymi producentami biologicznymi. W październiku 1902 roku Konferencja Stanowych i Prowincjonalnych Rad Zdrowia Ameryki Północnej zaleciła, aby szczepionki były produkowane albo przez rządy, albo przez prywatnych producentów „pod najściślejszym nadzorem wykwalifikowanych urzędników rządowych”.

Wiodącym producentem, który naciskał na ustawę, była firma

Parke-Davis. To ta firma starała się „zmniejszyć konkurencję poprzez ustanowienie surowych standardów rządowych, które małym producentom trudno byłoby spełnić”. Wkrótce po uchwaleniu ustawy Parke-Davis napisał do Służby Zdrowia Publicznego z sugestiami dotyczącymi przepisów, stwierdzając: „Jak Pan być może wie, przepisy nie mogą być dla nas zbyt surowe”.⁶

Coleman komentuje: „Niemożliwe jest oddzielenie pragnienia surowych przepisów w celu wzmocnienia zaufania publicznego do produktów biologicznych od pragnienia takich przepisów w celu wyeliminowania konkurentów, ale warto zauważyć, że kilku producentów biologicznych zbankrutowało, ponieważ nie byli w stanie przejść inspekcji PHS.”⁶¹

Agencją wyznaczoną do regulowania szczepionek po 1902 roku było Laboratorium Higieniczne (Hygienic Laboratory) w ramach Służby Zdrowia Publicznego i Szpitali Morskich (Public Health and Marine Hospital Service). W 1930 roku stało się ono Narodowymi Instytutami Zdrowia (NIH), którymi obecnie kieruje Jay Bhattacharya z mandatem do oddzielenia misji agencji od przejęcia przez przemysł.

Jeśli chodzi o Parke-Davis, został on przejęty w 1970 roku przez Warner-Lambert. W 2000 roku Pfizer przejął Warner-Lambert w fuzji o wartości 90 miliardów dolarów, największej w historii przejęć farmaceutycznych w tamtym czasie. W ten sposób Parke-Davis znalazł się pod skrzydłami Pfizera, gdzie firma pozostaje do dziś.

Następnie w 1905 roku branża otrzymała od Sądu Najwyższego największy możliwy prezent. W sprawie *Jacobson v. Massachusetts* sąd pobłogosławił szczepienia przymusowe, argumentując, że zdrowie publiczne musi zawsze przeważać nad wolnością sumienia. Minęło 123 lat, a implikacje tej ustawy z 1902 roku są nadal odczuwalne, wraz z przytłaczającym wpływem karteli przemysłowych napędzających federalne wysiłki regulacyjne.

Wydarzenia z lat 2020-2023 ponownie podniosły głębokie pytania dotyczące władzy tej branży, wywołując jednocześnie obawy dotyczące obrażeń i zgonów z powodu obowiązku szczepień. W przeciwieństwie do lat 1813, 1902, 1905 czy 1986, społeczeństwo ma dziś dostęp do nowych źródeł informacji i bestsellerowych książek, które szczegółowo opisują wszystkie sposoby, w jakie przemysł igrał z nauką i zdrowiem publicznym, aby poprawić swoją sytuację finansową.

Branża usilnie próbowała zatrzymać ten przepływ informacji za pomocą brutalnych narzędzi cenzury, które piętnowały wszelkie wątpliwości dotyczące szczepionek jako dezinformację, misinformację i malinformację. Wysiłki te odniosły sukces na jakiś czas, dopóki wyzwania wynikające z Pierwszej Poprawki nie spowodowały, że firmy cyfrowe ustąpiły. Kotek jest już z worka.

Ponadto społeczeństwo żyje z głębokimi ranami i trwałą traumą okresu Covid, dobrze świadome interesów przemysłowych, które naciskały na szokujące polityki dławiące prawa człowieka i niszczące funkcjonowanie społeczne, wszystko w interesie promowania szczepienia, które nie tylko zawiodło, ale także spowodowało cierpienie bez precedensu. Wreszcie, po tak długiej walce o wolność wyboru, wydaje się, że nadchodzi wreszcie pewien stopień rozliczenia dla branży, która od samego początku polegała na wsparciu rządu.